

+ na taśmie

dalekopisu +

W W. BRYTANII WYDA RZYLI SIĘ cztery katastrofy lotnicze. W katastrofach tych zginęło 3 myśliwców typu „Meteor” oraz jeden myśliwiec typu „Vampire”. Zginęło 4 lotników.

SEKESJA RADY NAJWYŻSZEJ ZSRR odbędzie się prawdopodobnie w ostatnich dniach stycznia lub na początku lutego.

W NADMORSKIEJ MIEJSCOWOŚCI Rosstrevor (Północna Irlandia) policja brytyjska poszukując członków podziemnej armii republikańskiej natrafiła na skład broni i amunicji. W związku z tym aresztowano 7 osób spośród mieszkańców miasta.

SĄD DORAŻNY W BUDAPEŚCIE skazał 25-letniego Gezap Szivosa na karę śmierci za nielegalne posiadanie broni i amunicji. Szivos przechowywał duże ilości broni i amunicji mimo wielokrotnych apelów rządu do jej złożenia.

NA POMOC DLA LUDNOŚCI WĘGIER zebrano u nas do tej pory 30 mln zł.

MINISTROWIE WOJNY, LOTNICTWA I MARYNARKI W. BRYTANII zreferowali projekty budżetów na rok finansowy 1957—58, kładąc nacisk na rozwój „atomowych sił zbrojnych”, oraz przewidując wstrzymanie produkcji przestarzałych typów broni i wyposażenia wojskowego.

FRANCJA PRZEKAZAŁA NRF dwa spośród pięciu trawlerów skonfiskowanych Niemcom po zakończeniu II wojny światowej. Statki opuściły Brest udając się do Wilhelmshaven, gdzie oddane zostaną do dyspozycji marynarki wojennej NRF.

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Niedzielnym remanent — str. 3

Rok XIII Wydanie A

Poznań, niedziela/poniedziałek 6/7 I 1957

Nr 5 (4025)

Wykorzystywanie swobód obywatelskich dla siania anarchii i zamętu karane będzie z całą surowością prawa

Rada Państwa ocenia działalność organów prokuratury

WARSZAWA (PAP)

Na posiedzeniu w dniu 4 bm. Rada Państwa wysłuchiwała sprawozdania prokuratora generalnego PRL z działalności organów prokuratury, ze szczególnym uwzględnieniem aktualnego stanu przestępczości w kraju, zwłaszcza rozpasania chuliganstwa oraz walki z jego różnorodnymi przejawami. W posiedzeniu uczestniczyli również ministrowie: spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad złożonym sprawozdaniem Rada Państwa stwierdziła, że Prokuratura Generalna i jej organa wykonały poważną pracę dla likwidacji skutków błędów i wypaczeń, jakie miały miejsce w ubiegłych latach w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości.

Wnioski prokuratury o ponowne rozpatrzenie spraw karnych, w których skazujące wyroki sądów oparte były na nieprawdziwym lub niedostatecznym materiale dowodowym, doprowadziły do pełnej rehabilitacji szeregu osób, bez zasadnie skazanych.

Stwierdzając korzystne zmiany w działalności prokuratury, Rada Państwa wskazała zarazem na potrzebę zwiększenia aktywności Generalnej Prokuratury i jej organów terenowych w dziedzinie walki ze szczególnie szkodliwymi w obecnej sytuacji formami przestępczości.

Przebieg działalności prokuratury, Rada Państwa wskazała zarazem na potrzebę zwiększenia aktywności Generalnej Prokuratury i jej organów terenowych w dziedzinie walki ze szczególnie szkodliwymi w obecnej sytuacji formami przestępczości.

PRZECIWKO NARUSZANIU PORZĄDKU PUBLICZNEGO

W szczególności Rada Państwa stwierdziła, że organa prokuratury w sposób niedostateczny przeciwdziałają mnożącemu się w ostatnich miesiącach wypadkom naruszenia ładu i porządku publicznego, próbom anarchizowania życia społecznego przez ludzi nie odczuwających żadnej odpowiedzialności za państwo i jego sprawy.

Burdy pijackie, nierządno przebiegające w masowej formie, chuligańskie i prowokacyjne wystąpienia, liczne wypadki czynnej napaści na funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i próby demoralizacji posterunków MO oraz pomieszczeń innych organów władzy, niszczenie mienia społecznego i poszczególnych obywateli, szerzenie nacjonalistycznych nastrojów w stosunku do mniejszości narodowych oraz czynne, niejawne wystąpienia przeciw poszczególnym obywatelom z powodu ich pochodzenia lub przynależności narodowej, zdarzające się wypadki reakcyjnych samosądów, jako też stosowanie jawnych lub anonimowych terrorystycznych, a więc karalnych groźb mających na celu zastraszenie ludzi postępujących i oddanych Polsce Ludowej — wszystko to wyraźnie wskazuje, że są w kraju elementy zainteresowane w stwarzaniu ognisk niepokoju chaosu i niepewności, w paraliżowaniu wysiłków podejmowanych dla poprawy sytuacji gospodarczej kraju i dobrobytu mas pracujących oraz konsolidacji wszystkich pozytywnych i twórczych sił narodu.

Zajścia w Bydgoszczy, a następnie w Szczecinie, które miały jaskrawo reakcyjny, szowinistyczny i antyradykalny charakter i doprowadziły w Szczecinie do przestępczego napadu na przedstawicielstwo za przyjaźniostwa kraju, są poważnym sygnałem, wskazującym w jaki sposób pijackie, chuligańskie wybryki mogą przerodzić się w prowokacyjne reakcyjne wystąpienia, zostać wykorzystane przez wrogów naszego ustroju i budownictwa socjalistycznego, prowadzić do komplikacji wewnętrznej, a także międzynarodowej sytuacji państwa.

Społeczeństwo słusznie domaga się od władz państwowych, by skończyły z bezkarnością chuliganów, awanturników, i elementów reakcyjnych, które rozszerzenie swobód obywatelskich usiłują wykorzystać dla gwałtów i siania anarchii, dla ataków i czynnych wystąpień przeciw władzy państwowej.

Organa prokuratury wszystkich szczebli winny w pełni

doceniać fakt, że istnieją i działają w naszym kraju wrogi siły klasowe i imperialistyczne agentury.

Rada Państwa z naciskiem wskazała, że stojąc na straży praworządności ludowej, organa prokuratury nie mogą przechodzić obojętnie obok faktów prześladowań obywateli z powodu ich pochodzenia lub narodowości, wyznania lub bezwyznaniowości.

Nie znajduje usprawiedliwienia faktyczna bierność organów prokuratury wobec sprawców przestępstw skierowanych przeciw Białorusinom, Ukraińcom i Żydom z powodu ich pochodzenia lub przynależności narodowej, wobec sprawców haniebnych wypadków antysemitów.

Prokuratorzy powinni również pamiętać o obowiązującym, — a tak aktualnym dekreście „o ochronie wolności sumienia i wyznania”.

Obok systematycznej, intensywnej pracy politycznej i kulturalno-oświatowej, konieczna jest również ingerencja organów represyjnych w tych przypadkach, gdy nacjonalizm, szowinizm i ciemnogrodzkie praktyki urestają do rozmiaru przestępstw.

Prawo przewiduje surową odpowiedzialność za takie przestępstwa i obowiązkiem organów prokuratury jest stosować te przepisy prawa.

Rada Państwa wskazała, że szczególną troską i opieką przed dyskryminacją narodowościową i wyznaniową otoczyć należy dzieci szkolne i młodzież.

Będziemy mogli kupować bawełnę i pszenicę amerykańską

WARSZAWA (PAP)

Jak już podawała Polska Agencja Prasowa, rozmowy w sprawie polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych toczą się od 25 października ub. roku. Rozmowy te dotyczą między innymi uzyskania przez Polskę możliwości dostaw na kredyt artykułów i surowców z nadwyżek produktów rolniczych posiadanych przez Stany Zjednoczone oraz niektórych urządzeń przemysłowych, na

które istnieje zapotrzebowanie w naszej gospodarce.

4 stycznia br. wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce, p. J. Jacobsa. W czasie rozmowy wiceminister Winiewicz nawiązał do niektórych konkretnych problemów wysuniętych przez Polskę w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych i finansowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi.

5 bm. ambasador Jacobs złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych M. Naszkowskiemu, w czasie której zawiadomił go o decyzji Departamentu Handlu Stanów Zjednoczonych umożliwienia Polsce zakupu amerykańskich nadwyżek produktów rolniczych, a między innymi bawełny i pszenicy — za dolary. Decyzja ta stwarza możliwość zakupu tych produktów za dolary po cenach obowiązujących na rynkach światowych, a nie, jak dotąd, za cenę wyższą od światowej, lecz nie stanowi jeszcze rozstrzygnięcia podstawowej sprawy udzielenia Polsce kredytu na zakup tych produktów ani nie dotyczy innych zagadnień polsko-amerykańskich stosunków gospodarczych i finansowych.

Wiceminister Naszkowski oświadczył, że przekazuje powyższe rządowi dla przestudiowania i ustosunkowania się do sprawy.

Podziękowanie

Wszystkim osobom oraz organizacjom, które nadesłały pod moim adresem życzenia noworoczne, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

Korzystne zmiany w obliczaniu rent

WARSZAWA (PAP)

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało nowe przepisy zmieniające na korzyść pracowników sposób ustalania wysokości rent.

Dotychczas przy obliczaniu rent brano pod uwagę wyłącznie nie zarobek pracownika w go-tówce. Natomiast według nowych przepisów jako podstawę obliczeń należy przyjmować nie tylko zarobek obliczany w gotówce, lecz również wartość wynagrodzenia, jakie pracownik otrzymuje w naturze — a więc deputaty, utrzymanie, mieszkanie itp.

Zmiany dotyczą również okresu pracy, który stanowi podstawę wymiaru rent.

Tak więc podstawę wymiaru renty stanowi obecnie przeciętny zarobek miesięczny, obliczony łącznie w gotówce i w naturze — albo z ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia, albo z kolejnych 2 lat pracy, które mogą być dowolnie wybrane przez osobę zainteresowaną z okresu ostatnich 10 lat przed zgłoszeniem wniosku o rentę.

Nowe przepisy obowiązują od 1 lipca 1956 roku.

Pierwszy krok

Wiadomość podana w komunikacie oficjalnym Polskiej Agencji Prasowej w sprawie gotowości USA do sprzedaży Polsce nadwyżek rolnych po cenach obowiązujących na rynkach światowych ma niewątpliwie doniosłe znaczenie. Z amerykańskich nadwyżek rolnych interesująca jest dla nas w szczególności bawełna, na którą Polska ma duże zapotrzebowanie. W gotowości zadeklarowanej przez rząd amerykański dokonywania tego rodzaju transakcji z Polską widzimy i witamy pierwszy krok zmierzający do nawiązania z nami gospodarczej współpracy na warunkach, które by pozwoliły Polsce dokonywania zakupów potrzebnych naszymu krajowi artykułów. Mówimy o pierwszym kroku między innymi dlatego, że Polska oprócz nadwyżek rolnych może być — jak wiadomo — reflektantem na szereg innych artykułów, a zwłaszcza na sprzęt techniczny.

Jak słychać z kół ministerstwa handlu USA, przedstawiciele amerykańskich sfer handlowych zwracają się do tego ministerstwa z licznymi pytaniami w sprawie możliwości wymiany handlowej z Polską. Przedstawiciele ministerstwa handlu USA zwrócili uwagę na tę okoliczność, że amerykańskie kółła handlowe podnoszą kwestię pokrycia przez Polskę jej ewentualnych zakupów w Stanach Zjednoczonych. W rozmowach z korespondentem PAP w Nowym Jorku urzędnicy ministerstwa handlu USA oświadczyli, że rozwiązanie tego problemu mogłoby ewentualnie nastąpić w drodze uzyskania przez Polskę kredytowych warunków płatności.

Zadeklarowanie przez rząd amerykański gotowości dostaw nadwyżek rolnych dla Polski jest pierwszym ważnym posunięciem tego rodzaju. Jeżeli nastąpią po nim dalsze ułatwienia nam zawierania transakcji mimo ograniczonych rezerw dewizowych, będących obecnie w naszej dyspozycji, to niewątpliwie przyniesie to poważne korzyści i przyczyni się do polepszenia naszych wzajemnych stosunków.

(API)

Wiceminister Winiewicz w drodze do Nowego Jorku

WARSZAWA (PAP)

5 bm. wyjechał do Nowego Jorku wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz, który obejmie kierownictwo delegacji polskiej w czasie II części XI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Zawiniła bierność Milicji

Z czwartego dnia procesu w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP)

W czwartym dniu procesu bydgoskiego zeznają świadkowie — funkcjonariusze MO Tadeusz Kopydłowski, Jan Dołński i Edward Mazurek. Znajdowali się oni w grupie milicjantów, których wysłano dla zlikwidowania zajść pod kinem. Świadczyli o obserwacji również ekscyzy pod gmachem Komendy MO. Ich zeznania raz jeszcze potwierdziły rolę osk. Gulczy jako przewodzącego grupy awanturników.

Z głęboką uwagą słuchają zgromadzeni na sali zeznań następnego świadka — prok. Eugeniusza Bielickiego. Według jego obserwacji już w pierwszym okresie zajść, to jest bezpośrednio po „rozróbce” pod kinem można było stwierdzić pewne cechy organizacyjne zbliżeniawca, mianowicie awanturnicy zaczęli schodzić z trotuarów i formować się w regularną kolumnę marszową. Świadek zeznaje, że w chwili, gdy awantura zaczęła przybierać na sile, ale rozmiary jej nie doszły jeszcze do punktu kulminacyjnego, wystąpiłaby dla zażegnania niebezpieczeństwa dalszy-h ekscyzy kilku nastoosobowa grupa energiczni nie działających milicjantów. Świadek dwukrotnie łaził się telefonicznie z Komendą Miasta MO i za każdym razem otrzymywał odpowiedź: „To jest sprawa delikatna. Nie warto się mieszać. Poza tym nie mamy rozkazów...”.

Św. Zvonimierz Kozłowski — oficer MO, stwierdza, że szczególnie agresywnie za-

chowowali się osk. osk. Gulczy i Dzięgielewski.

Mówiąc o bezradności milicji, św. Kozłowski podobnie jak i inni funkcjonariusze MO stwierdza, że przyczyną tego był między innymi brak odpowiednich rezerw milicyjnych w Komendzie ze względu na dzień świąteczny oraz brak wystarczających środków lokomocji.

Duże poruszenie wywołuje na sali oświadczenie św. Kozłowskiego, który podaje, że pomimo trwających nadal awantur przed Komendą MO opuścił on dziedziniec i udał się do gmachu dla pełnienia „innych czynności służbowych”.

Św. Czesław Dąbrowski — sierżant MO opisuje przebieg ataku na Komendę Dzielnicową — Śródmieście. „W czasie wybijania szyb w budynku Komendy i demolowania drzwi — mówi on — napastnicy krzykali: „Oddajcie broń. Wypuście zatrzymanych. My się z wami teraz rozliczymy”. „W ostatniej chwili — stwierdza dalej św. Dąbrowski — połączyłem się z jednostką KBW, której żołnierze przywrócili spokój w mieście”.

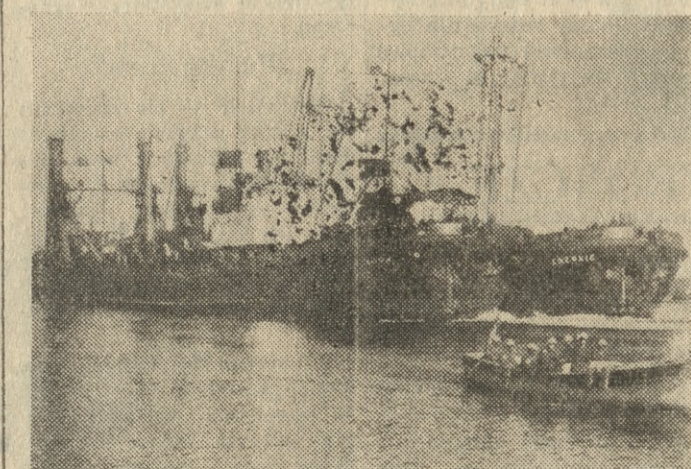
To nie chochlik drukarski

lecz przyczyny wyłącznie techniczne (wprowadzenie koloru) spowodowały, że zmuszeni jesteśmy odwrócić kolejność stron „Niedzielnego remanentu”. Prosimy Was zatem o drobną pomoc w technicznym uzupełnieniu gazety: odwróćcie wkładkę wewnętrzną. Wówczas 3 kolumna z nagłówkami kolorowym „Niedzielnym remanentem” będzie istotnie 3 stroną gazety, a dalsze uzyskają tym samym prawidłową kolejność.

Prosimy — spróbujcie! O tak, dobrze! Dziękujemy i życzymy przyjemności w czytaniu.

Młodzi hokeiści CSR pokonali ZSRR

Rozegrane w sobotę 5 bm. na sztucznym lodowisku w Brnie międzynarodowe spotkanie hokejowe pomiędzy młodzieżową reprezentacją Czechosłowacji a I reprezentacją Związku Radzieckiego zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem Czechosłowaków 3:1, (2:1, 0:0, 1:0).



Grupa żołnierzy sił ONZ wraca motorówką z wizyty na pokładzie niemieckich statków ratunkowych, przybyłych do Port Saidu w celu podjęcia wraz z innymi jednostkami prac przy oczyszczaniu Kanału Sueskiego. Fot. — CAF

Nieudana próba porwania samolotu czechosłowackiego

PRAGA (PAP)

Na ławę oskarżonych zaprowadził urzędniczek L. Albrechtová i laboranta J. Rejmona próba porwania samolotu pasażerskiego w celu ucieczki do Austrii.

Albrechtová chciała zbiec z Czechosłowacji, aby połączyć się ze swoim mężem, który we wrześniu ub. r. będąc w delegacji służbowej w Austrii odmówił powrotu do kraju.

Sąd skazał Albrechtová na 7 lat więzienia, a Rejmona który uciekając z Albrechtową chciał uniknąć służby wojskowej, by zająć się „działalnością handlową” na 5 lat.

Likwidacja agend b. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa zakończona

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zakończona została przewidziana ustawą z 13 listopada ub. r. likwidacja agend b. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Zgodnie z ustawą, sprawy ochrony ustroju ludowo-demokratycznego i interesów państwa przed działalnością szpiegowską i terrorystyczną zostały w pełni przejęte przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ok. 50 proc. dotychczasowych pracowników b. Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego zostało już skierowanych na liczne kursy i szkolenia, które umożliwią im pracę w innych dziedzinach i zawodach.

KŁOPOTY

z angielskimi SAMOCHODAMI

W dniu 23 grudnia ogłoszono w angielskim przemyśle samochodowym dalsze ograniczenia produkcyjne. W grę wchodzi około 24.000 robotników, którzy mają być zwolnieni z zakładów, albo też pracować przez skrócony tydzień pracy. Zakłady Rootes Motors w Coventry skracają do trzech dni czas pracy 6.000 robotników. W tym tygodniu główna fabryka Forda w Dagenham, w hrabstwie Essex, miała skrócić do trzech dni zatrudnienie 11.500 robotników. Około 5.500 pracować ma przez cztery dni w tygodniu. Mer miasta Dagenham postanowił zwołać w związku z tym wiec, zwłaszcza że przewiduje się, iż czas pracy zostanie skrócony także dla pozostałych 29.000 robotników.

Zakłady samochodowe Briggs Motors w Doncaster, będące filią Forda, zwolniły w ogóle z pracy 400 robotników. Briggs posiada także zakład w Dagenham, który już skrócił tydzień pracy. Przedstawiciel Forda oświadczył, że tak samo nastąpi w fabrykach w Walthamstow, w Woolwich, w Croydon, Southampton i Leamington.

Fabryka Morris w Coventry, należąca do British Motor Corporation, wymówiła pracę trzystu robotnikom. Skracanie czasu pracy nastąpiło już, a zwolnienia są spodziewane wśród robotników zakładów Standard w Coventry, Vauxhall w Luton (Bedfordshire) i w wielu innych firmach samochodowych na terenie Midlands i gdzie indziej.

Zapowiadają się zwolnienia i skracanie czasu pracy także w przedsiębiorstwach pomocniczych przemysłu samochodowego, wytwarzających ogumienie, reflektory, armatury, tapicerkę, itp. Prasa stwierdza, że sytuacja w przemyśle samochodowym ciągle się pogarsza.

Robotnicy organizacji związku mechaników w Woolwich wywołują do usunięcia zakazu wywozu samochodów do Chin i innych krajów Wschodu. (md)

U nas błotko — w Afryce gina zwierzęta z pragnienia

LONDYN. W południowo-zachodniej Afryce panuje obecnie wielka susza, którą uważa się za największą po susze od końca ub. wieku. Z powodu braku wody dziesiątki tysięcy zwierząt ginie z pragnienia. (PAP)



»Mody« wojskowe

W Warszawie, w gmachu Gł. Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego, odbył się pokaz proponowanych nowych ubiorów wojskowych. Wzory te, jeszcze nie zatwierdzone, są obecnie przedmiotem dyskusji. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych 2 miesięcy zorganizowana będzie publiczna wystawa nowego umundurowania. Społeczeństwo będzie mogło wypowieć się w sprawie wystawionych wzorów.

CAF — fot. Dąbrowiecki

SZCZECIN nie rezygnuje z TELEWIZJI

SZCZECIN. Szczecińska rozgłośnia Polskiego Radia rozpoczęła wczoraj próbną program na długiej fali długoci 202 m.

Urządzenia potrzebne do uruchomienia nadajnika pracującego na tej fali pochodzą ze zdemontowanych ostatnio zagłuszających. W programie nadawanym na nowej fali rozgłośnia szczecińska zamierza wprowadzić m. in. koncerty życzeń, audycje reklamowe i inne, licząc na pokaźne dochody z tych audycji. Użytkowane sumy rozgłośnia będzie przeznaczać na budowę stacji telewizyjnej w Szczecinie. (PAP)

ŻARTY WYBORCZE

Autentyczne

— No i co, Katarzyński, na kogo będziecie głosować? — uśmiechał się za moimi plecami cichą rozmową, gdy znajdowałam się w Rydzynie na spotkaniu obywateli tego miasteczka z kandydatami na posłów z ich terenu.
— Na kogo! Prawdę mówiąc to wszyscy zasługują na mandat poselski, ale na doktora Kowalskiego będę głosował z całą pewnością.
— Jego program podobał się wam najbardziej?
— Może nie dlatego — brzmiała odpowiedź — ...ale Kowalski jest kawalerem. Ja też... (Ro)

Przysłowie

Chcesz się wypaść miło?
Chcesz, by stopa rosła-ć?
Więc trzeba, wyborco,
Tylko dobrze posiać!

TYB

Przestroga

Kto się stawia na koturnie
— „położy” się w urnie.

TYB

DIALOG

Powtarzamy naszym Czytelnikom krótki, ale pouczający dialog z „terenu”
— Czy to prawda, że nasz powiat protestował przeciwko wysunięciu na kandydatów — Kaczmarka i Wojciechowskiego?
— Tak. Nie chcieliśmy Kaczmarka.
— Dlaczego?
— Bo go tu nie znamy.
— A Wojciechowskiego?
— Bo go tu znamy... (m)

Z notatnika dziennikarza

Egzamin składany HISTORII

Kiedy przed kilku tygodniami pisałem pierwszy artykuł z tego cyklu, nie przypuszczałem, że będę używał tylu słów do jednego tematu. Albowiem „Notatki dziennikarza” w istocie obracają się wokół tej samej sprawy: ludzkich i obywatelskich myśli, doznań, wypowiedzi.

Udało mi się zapamiętać gruby notes uwag i spostrzeżeń, czerpanych w toku wielu zebrań, spotkań, dyskusji. Każda stro na tego notesu — to utrwalony na piśmie dowód istnienia wielkiej rozmowy, która po październikowym odrodzeniu ogarnęła cały naród. Trwa ten wspaniały dialog racji z omyłkami, słuszności z błędami.

Ostatnio miałem sposobność uczestniczyć w spotkaniu mieszkańców naszego miasta z kandydatem na posła do Sejmu, ministrem oświaty — Władysławem Bieńkowskim. Spotkanie to zorganizował Poznański Klub Dyskusyjny. Minister Bieńkowski mówił wobec 1000 słuchaczy o naszej drodze do socjalizmu. Siedziałem w auli UAM jako sprawozdawca dziennika, ale bardzo szybko wypadłem z tej roli, stając się przede wszystkim słuchaczem.

„Polska krew“

Oczywiście — nie zmieszczą się w tym artykule wszystkie problemy poruszone przez ministra Bieńkowskiego i licznych uczestników dyskusji. Było ich tak wiele, że — jak powiedział Bieńkowski — nie rozwiązałoby ich nawet dwudziestogodzinna rozmowa.

Władysław Bieńkowski, omawiając kształt polskiej drogi do socjalizmu, wymienił szereg ważnych zagadnień. Problemy naszej gospodarki, sprawa suwerenności, walka klasowa, formy demokracji, zagadnienia ustrojowe, dyktatura proletariatu, rola partii, partyjność i wreszcie stosunki inteligentno-robotnicze — to tylko bardzo sumaryczny przegląd dwugodzinnej odczytu tego znanego w kraju publicysty.

Później rozwinęła się długa dyskusja. Charakterystyczne, że nikt nie pytał (oprócz, oczywiście, prasy) o nazwiska występujących.

Wiele głosów dotyczyło m. in. sprawy odpowiedzialności

winnych zaniedbań w naszej gospodarce, kulturze, nauce, lecznictwie itp. Trzeba przyznać raczej prelegentowi, gdy powiedział, że „jakkolwiek społeczeństwo daje już dowody rozumienia podstawowych zadań — to jednak ponosi je jeszcze przysłówowa „polska krew“. W dziedzinie pociągania winnych do odpowiedzialności czyni się przecież wiele. Żle jest natomiast wtedy, gdy ktoś domaga się jakiegoś gremialnego, masowego „karaniania winnych“. Nie wolno dać się porwać owej „polskiej krwi“, lecz spokojnie i rozważnie działać w kierunku uzdrowienia sytuacji.

Dyskutancki poruszali także sprawę partii politycznych w Polsce. Wypowiadano się przeciw monopartyjności.

Zdaje mi się jednak, że sala z pełnym zrozumieniem przyjęła słowa Bieńkowskiego, gdy wyjaśniał tę sprawę. Główny nacisk położył on na to, że przecież w miarę rozszerzenia się świadomości walki o socjalizm — społeczeństwo nie potrzebuje różnych trybun dyskusji i aren walki, gdyż coraz szerszy krąg społeczeństwa walczy o to samo. Minister podał szereg przykładów z innych krajów, np. z USA i Anglii, gdzie — jak wiadomo — istnieją tylko dwie partie polityczne (nota bene: w USA istnienie dwu partii jest dosyć problematyczne wobec mało zróżnicowanych programów).

Nasza droga

Już od XX Zjazdu KPZR problem polskiej drogi do socjalizmu zaprzata umysły obywateli naszego kraju. Rozumie my wszyscy, że budownictwo socjalistyczne przebiega w każdych warunkach inaczej.

Nie można dziwić się temu, że odczyt ministra Bieńkowskiego na temat polskiej drogi do socjalizmu wywołał dyskusję, wiele różnych zdań, wiele wniosków i ostrych starć. Jednakże nie chyba nie zaryzykuje, jeżeli powiem, że prelegent wyjaśnił ten doniosły problem w oparciu o prawa, jakimi dysponuje nauka.

Jak więc jest z tą drogą? Minister Bieńkowski stwierdził, że w ogóle do socjalizmu dochodzić można wieloma drogami. Niewątpliwie nie brzmiało to wcale, jak jakiś paradoks, lecz przeciwnie, sformułowanie to zawiera w sobie wielką prawdę: ponieważ istnieje wiele dróg do socjalizmu, należy za-

Oni pracowali z MARIANEM SPYCHALSKIM

... W latach 1934—35 pracuje w biurze urbanistycznym w Poznaniu... (Z życiorysu min. obrony narodowej, gen. Mariana Spychalskiego, kandydata na posła z okręgu Poznań).

Mariana Spychalskiego znamy głównie z jego działalności państwowej, zawodowej i społecznej w okresie powojennym. Najmniej natomiast z lat, w których przebywał w naszym mieście. Postanowiliśmy dlatego porozmawiać — w imieniu naszych Czytelników — z poznańskimi współpracownikami ministra Spychalskiego. Nasi rozmówcy to mgr inż. Tadeusz Płonczak i mgr inż. Zbigniew Zieliński z pracowników urbanistycznej Miejskiej Zarządu Architektoniczno-Budowlanego w Poznaniu. — Minęło już ponad 20 lat — rozpoczyna inżynier Zieliński — od czasu, kiedy Spychalski, podówczas młody inżynier-architekt i urbanista, pracował w biurze urbanistycznym wydziału planowania miasta przy Magistracie Po-

znańskim. Dużo szczegółów zatarło się już w pamięci — kontynuuje mój rozmówca — „usprawiedliwiająco“ zapraszam do inż. Płonczaka.

Tak poznaję drugiego współpracownika Mariana Spychalskiego z okresu jego pracy w Poznaniu. Rozmowa rychło przekształca się w „godzinę wspomnień“. Notuję:

W poznańskiej pracowni inż. Spychalski opracowywał projekt założenia architektonicznych terenów sportowo-rekreacyjnych wraz z pływalnią na Niestachowie. Niektóre z elementów tego projektu zrealizowano dopiero po ostatniej wojnie, inne (głównie z powodu braków finansowych) czekają do dziś na realizację. Spychalski kieruje budową domu dla bezdomnych na Zawadach oraz tworzy plan architektoniczno-urbanistyczny Naramowic. Dużo czasu pochłania mu opracowanie przedłużenia dzisiejszej ulicy Czerwonej Armii (poprzez pl. Wiosny Ludów i dalej ul. Strzelecką). Szczegółowo interesuje się historią architektury i założeniami urbanistycznymi Starego Miasta. Swoimi odwiedzami, jak na ówczesny okres, koncepcjami urbanistycznymi, skromnością i koleżeńskością zyskuje sobie uznanie wśród poznańskich architektów.

Przy opracowywaniu założenia urbanistycznych zawsze liczy się z potrzebami ludności miasta. Dewiza jego twórczości jest zasada, że miasto powinno być nie tylko ładne, ale przede wszystkim wygodne dla mieszkańców: musi być bogate w zieleni, posiadać odpowiednią sieć szkół, terenów sportowych i arterii komunikacyjnych. Śmiało i konsekwentnie stosowanie tej zasady jest później poważnym źródłem sukcesów opracowanych przez M. Spychalskiego projektów rozbudowy Warszawy i Katowic...

— Marian Spychalski przebywał w Poznaniu — wspomina inż. Zieliński — niezbyt długo, ale w krótkim czasie zżył się z miastem i jego ludźmi oraz poznał potrzeby naszego grodu.

Moi rozmówcy spotykali się ze Spychalskim kilkakrotnie w okresie powojennym.

— Bodajże przy okazji pierwszej powojennej naszej rozmowy — mówi inż. Zieliński — zamiast powitania usłyszałem z ust Spychalskiego: „Co słychać w Poznaniu? Ależ Szlagowskiej przypadkowo nie zabudowują...? — Mogłem uspokoić rozmówcę. Chyba nie przebaczył nam, gdyby dopuszczono do zabudowy ulubionego przez poznaniaków terenu niedzielnych spacerów. Nigdy nie szczędził w swoich projektach nawet b. dobrych terenów budowlanych na poszerzenie „zielonych płuć“ miasta.

Okazuje się w toku rozmowy, że gdy Marian Spychalski pełnił funkcję wiceministra obrony narodowej — dopomógł naszemu miastu w odzyskaniu niektórych zajętych przez wojsko terenów (przy al. Stalingradzkiej), a także przyczynił się do przekazania Cytadeli. Rozumiał potrzeby Poznania. Potem przyszedł tragiczne lata. Nastąpił okres przy musowej przerwy w kontaktach M. Spychalskiego z Poznaniem...

Kontakty te odnawiają się dziś znowu. Dobrze, że właśnie Marian Spychalski jest poznańskim kandydatem na posła.

Notował: kcz

Regularnie będą zdobywać Biegun samoloty SAS

SZTOKHOLM. Skandynawskie lotnictwo lotnicze SAS podejmie z końcem listopada regularne loty pasażerskie na Daleki Wschód przez Biegun Północny. Pierwszy samolot SAS wystartuje z Kopenhagi do Tokio przypuszczalnie 24 lutego. W pierwszym locie uczestniczyć będą ministrowie spraw zagranicznych trzech państw skandynawskich. (PAP)

Czy pralkalisanie golili brody?

ŁÓDŹ. Archeolodzy łódzcy dokonali ciekawych odkryć na dużym cmentarzysku z pierwszych wieków naszej ery w Zadowicach pod Kaliszem. Zbadali oni tam liczne groby ciałopalne, znajdując w nich rozmaite przedmioty, które wraz ze zmarłymi składano do grobu.

W jednym z grobów znaleziono m. in. brzytwę z żelaza, pochodzącą z wczesnego okresu rzymskiego.

Okołice Kalisza zamieszkiwała przed prawie 2.000 lat ludność, która należała do lużyckiego plemienia Kalisów. Męska połowa tych Kalisów, których nazwę o brzmieniu wyraźnie słowiańskim, zanotował historyk rzymski Tacyt, używała więc widocznie już brzytwę, goląc zarost. Brzytwy pochodziły z „importu“. (PAP)

Zamiast na Marsa... tylko do Wrocławia

KATOWICE. Rakiety międzyplanetarne, silniki rakiet i inne eksponaty astronautyczne — oczywiście tylko modele „wyleciały“ w dniu dzisiejszym z pierwszej w kraju wystawy astronautycznej w śląskim planetarium... zamiast na Marsa tylko do Wrocławia, gdzie zostanie urządzona również wystawa astronautyczna.

Fakt zorganizowania tej wystawy w stolicy Dolnego Śląska przyjął mieszkańcy Wrocławia z pewnością z wielkim zadowoleniem. W śląskim planetarium zwiedziło ją ponad 30 tys. osób, w tym liczne wycieczki zagraniczne z Chin, ZSRR, Niemiec, Jugosławii, Węgier, Czechosłowacji i innych państw. (PAP)

Część naszych dzienników wznowiła niedawno ogłoszenia matrymonialne. Przypominamy, że i „Głos” miał taką rubrykę w pierwszych latach swojego istnienia. Czy należy ją wznowić? Chcąc poznać opinię naszych czytelników w tym względzie, zwróciliśmy się (przeważnie telefonicznie) do stu znanych nam czytelników i czytelniczek z prośbą o zdanie. Oto wynik naszej błyskawicznej ankiety i krótkie, najczęściej powtarzające się uzasadnienia.

Czy ogłoszenia matrymonialne spełniają rolę dodatnią czy ujemną społecznie?

DODATNIA — 58 odpowiedzi.

- umożliwiają korespondencję i znajomość nieśmiałym (podobno wbrew pozorom są jeszcze tacy i takie)
- a gdzie mamy się poznawać: w pustych świetlicach? balów nie ma, a knajpy za ciasne
- pozwalają kobiecie czynnie uczestniczyć w poszukiwaniu partnera życiowego
- dają większe szanse wyboru i doboru zwłaszcza osobom „nie tutejszym” i upośledzonym
- w pewnym stopniu oduczają mężczyzn brzydkiego zwyczaju zaczepiania kobiet na ulicy
- dają większe szanse namysłowi, a więc rozsądkowi!

UJEMNA — 31 odpowiedzi

- sposób tylko dla gruboskórnych, nie zazdroszczę pierwszej rozmowy ze świadomością wzajemnych zamiarów matrymonialnych...
- szukamy się nie w druku, a według upodobań (przy pracy!)
- słyszałam o miłości od pierwszego spojrzenia, ale z... ogłoszenia?!
- inseraty jak w handlu, a gdzie romantyzm poznania?
- zamaskowana forma stręczycielstwa
- udogodnienie dla kobiet lekkiego prowadzenia i mężczyzn szukających „przygód”

I DODATNIA I I UJEMNA — 9 odpowiedzi

- Wszystko na tym świecie ma swoje dobre i złe strony. Ale kto w tym przypadku ma przewagę — plusy czy minusy? Plusy! — odpowiada 9 naszych czytelników. Dlaczego?
- kto chce psa uderzyć, kij zawsze znajdzie, zastrzeżenia mogą być, gdyż nadużywanie tej rubryki nie jest niewykłuczone, jednak jawność może tu tylko pomóc
- więcej ogłoszeń a nawet biur matrymonialnych, dla tych, którym są one potrzebne, a mniej będzie istotnie szkodliwego bo zamaskowanego pokątnego rajfurstwa, które bardzo szkodzi i to często ofiarom własnej nieświadomości.
- (Dwie z zapytanych osób nie miały żadnego zdania w tej kwestii.)

★

Więc jak myślicie, Drodzy Czytelnicy, wznowić tę rubrykę w ogłoszeniach „Głosu”, czy też nie? Może ci z Was, do których nie zwracaliśmy się, zechcą zabrać jeszcze głos w tej sprawie. Napiszcie!



LOREN — JEZABEL

Słynna gwiazda włoskiego ekranu Zofia Loren otrzymała ostatnio od jednej z amerykańskich wytwórni filmowych propozycję wystąpienia w 5 filmach dla telewizji. Wśród nich znajduje się nowa wersja filmu „Jezabel” w którym aktorka ma grać główną rolę.

ŚLADAMI ALECHINA

W Moskwie zakończono wielki międzynarodowy turniej szachowy poświęcony 10-leciu zgonu jednego z najgenialniejszych szachistów, wielokrotnego mistrza świata dr Aleksandra Alechina. W turnieju udział wzięło 9 arcymistrzów oraz 5 mistrzów międzynarodowych. Za kończył się on zasłużonym zwycięstwem Botwinnika i Smysłowa.

DLA FILATELISTÓW

Naszych filatelistów z pewnością zainteresuje wiadomość, że poczta Republiki Panamskiej przystąpiła do wydawania znaczków pocztowych z popiersiem wszystkich dotychczasowych papieży. Całość obejmować będzie 263 znaczki. Ukażą się już pierwsza seria składająca się z 12 sztuk. Zawiera ona podobizny wszystkich papieży noszących imię Pius.

BOOK OF JAZZ

Ostatnio zauważyć można wielką inwazję jazzu na kontynent europejski. Ten do niedawna nieznan u nas powszechnie rodzaj muzyki porówna dziś zarówno młodzież jak i dorosłych. Znany współczesny powieściopisarz murzyński Langston Hughes opracował książkę dla dzieci pt. „The first book of jazz” (elementarz jazzowy). Książka ilustrowana jest pięknymi rysunkami i obrazkami Cliffa Roberta.

WOLI MALPKĘ...

Michel Simon popularny aktor francuski średniego pokolenia, znany naszej publiczności z filmu „Urok szatana”, „Taksówka nr 3836” oraz „Paryskiego listonosza”, jest namiętnym hodowcą zwierząt. Jego mieszkaniu w Noisy-le-Grand na przedmieściu Paryża przedstawia istną menażerię. Wielki aktor posiada jeszcze drugą namiętność, malarstwo. Jest on zapalonym kolekcjonerem. Tylko pięć pięknej Michel Simon nie lubi. Jak sam twierdzi woli pocałunek ulubionej małpki Katarzyny... Bywają różne gusta.



— Następnii!

Dlaczego zmienia się KLIMAT?

Czy na obserwowaną ostatnio zmianę naszego klimatu i jego wahania od wielkich chłódów do upałów, mają wpływ doświadczenia z wybuchami energii atomowej w różnych częściach świata? Nauka nie potwierdza tych przypuszczeń. Jej zdaniem, najpotężniejszy rodzaj energii, którym człowiek rozporządza — energia atomowa, jest jeszcze zbyt znikoma w porównaniu z wielką energią, poruszającą się mas powietrza.

Zróżdka wahań klimatycznych to zjawiska astronomiczne, kosmiczne, geologiczne itp. Jedną z przyczyn może być pył kosmiczny, na który w swej wędrówce we wszechświecie natrafia niekiedy nasz system słoneczny (pył ten zasłania ziemię przed promieniami słońca). Na klimat ma także wpływ na przykład wzrost ilości dwutlenku węgla, powodujący ocieplenie. Wreszcie oddziaływają na wahań klimatowi zmiany kierunków ciepłych i zimnych prądów morskich.

W ostatnich latach uczeni coraz większą uwagę zaczęli zwracać na

TO — OWO
i jeszcze coś

Na tegorocznej „wystawie wykorzystania energii atomowej w przemyśle” w Nowym Jorku demonstrowano wzbudzący wielkie zainteresowanie, model lokomotywy atomowej. Lokomotywa składa się z dwóch odrębnych części. W czółowie umieszczony jest reaktor, w tylniej zaś radiatory. Lokomotywa ma 14 osi, długość jej wynosi 52 m, a waga 350 ton. Reaktor posiada uran, który maszyna uzupełnia raz na miesiąc. Para wydzielana przez ciepło reaktora przedostaje się do turbin, uruchamia lokomotywę.

Czy wiecie, że można ugotować jajko i zapalić bawełnę, wkładając je przedmioty w obszar falowania ultradźwiękowego? Ze stałe źródło silnego falowania ultradźwiękowego pozwala na utrzymanie w powietrzu lekkich przedmiotów? Są to ciekawostki, które jednak już wkrótce mogą stać się podstawą ważnych procesów przemysłowych.

Najpierw te „cudza techniki” — wystawiono (we Francji) później oddano do masowej produkcji. Są wśród nich rzeczy naprawdę praktyczne, np. zamrażane farby, które natychmiast po nałożeniu ich na przedmiot gęstnieją, aparaty do usuwania wilgoci w mieszkaniach, lub gdy chodzi o „większy wymiar” karoserie samochodowe z plastiku w różnych kolorach itp.

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

Bądź poważny!

Sokrates stał przed drzwiami domu. Naraz ujrzał biegnącego przed siebie mężczyznę, a za nim drugiego, uzbrojonego. Goniący już z daleka krzyczał: — Zatrzymaj go!

Ale Sokrates nie ruszył się z miejsca i ścigał uciekł.

Miedzy uzbrojonym a filozofem zawiązała się taka rozmowa:

— Dlaczego nie zatrzymałeś mordercy?

— Czy to był morderca? A kogo ty uważasz za mordercę?

— Co za pytanie! Mordercą jest człowiek, który morduje.

— Więc rzeźnik?

— Nonsens. Myślę o takim, który zabija drugiego człowieka.

— Aha, więc żołnierz!

— A gdzież tam! Skaranie boskie z tobą rozmawiać. Myślę o takim, który zabija człowieka w czasie pokoju!

— Rozumiem, myślisz więc o kacie! (B)

Traszk

Teoria i praktyka

Zgłębił już numer „Nowych Dróg”
Gdybyż tak po nich chodzić mógł!...

Znowu dystrybucja

Zabrakło farb wszelakich pono —
radzę więc wiać kameleon!...

Wątpliwości szeregowca

Równaj krok! W lewo patrz! —
Mówię za nim. Lecz kto zaczę???

Kult

W zaufaniu powiem coś ci:
Niechaj żyje kult... jedności!!!

WITOLD DEGLER

Racja stanu

(Dialog Racji Stanu i Profana)

Ona: Ja jestem wielką polityką —
dlatego mówię panu:
niech lepiej profan nie dotyka
tajników racji stanu!

On: Tyś zwiwna w ruchach, w ciągłej zmianie —
jak pełne pokus panie —
i stan twój wzbudza pożądanie,
by ciebie objąć w stanie...

Ona: Wyciągasz do mnie czule dłonie,
lecz pościągaj mnie — rzecz zdrożna...
tajemnic stanu nie odsłonię,
żyć ponad stan nie można!

On: Podziwiam twoje piękne lice,
lecz chciałbym raz bez panik
za dekolt zarczyć polityce —
w jej racji stan i stanik...

Ona: Czyś pojąć nie jest w stanie, panie,
że szkodzi afekcja? —
Jest pewien stan, a w takim stanie
zwycięża stanu racja!

On: Rozsądkiem zdrowym, taktem, gracją
mir zyskasz wszystkich stanów —
logiczna polityczna racjo,
ty polska gracja stanu!



Nr 10

Do Was, Czytelnicy (czki)

A więc — jubileusz. Nie bez wzruszenia odajemy do Waszych rąk (czek) dziesiąty, jubileuszowy numer naszego wydawnictwa! Pamiętamy wszyscy pierwszy numer „Fermetów”. Ukazał się on dokładnie na tydzień przed wydaniem następnego numeru. Warto zaznaczyć, że zdecydowaną linię programową staraliśmy się realizować we wszystkich wydanych już numerach (1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10) naszego tygodnika. Pismo nie podlega żadnej instytucji lub organizacji, jest zależne wyłącznie od humorów jego kierownictwa. Redakcja „Fermetów” skutecznie odpięła próby podporządkowania jej interesom Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego. (Nie zgodziliśmy się na przykład na projekt zmiany tytułu pisma na „Fefermety”). Daliśmy też należny odpór oszczerczym insynuacjom, jakoby „Fermety” dążyły do wyeliminowania innych pism z polskiego rynku czytelniczego. Jako argument, podaje się rzekomo fakt, że podczas, gdy wszystkie inne gazety od nowego roku zdradzały, „Fermety”, jako jedyne pismo w Polsce, nie podniosło ceny!

Red.

Podajemy do wyboru kilka podpisów pod zdjęcie:

+ W warunkach naszego ustroju młodzi ludzie znajdują dla siebie coraz to nowe perspektywy. + Wiszący most nad rzeką Lu urzeka swoim architektonicznym pięknem. + W ostatnich latach również i na odcinku kobiecym dochodziło u nas do poważnych przebiegów.



Z pracowni „plastyków”



„Dresden 750” lat wirlich ein lango

... to z „MAGAZIN-u”



...a to z prasy poznańskiej

Z OKAZJI
JUBILEUSZU
„FERMETÓW”

W związku z jubileuszowym (10) numerem naszego pisma następujące osoby i instytucje:

Mgr Stefan Marzec, Jerzy Korczak, redakcja „Szpilek”, Egon Naganowski, Zarząd Woj. TPPR, ob. Serafin, Zofia Kosak-Szczucka, Witold Degler, Fabryka Piast Rowerowych w Zabikowie, ks. Maksymilian Wilk, Bridgette Bardot, Stanisław Krokowski, Pośelstwo Polskie w Kairze, Małgorzata Otińska i in.

nie nadesłali jak dotąd żadnych telegramów gratulacyjnych.

Ten mały turystyczny samochodzik dwuosobowy ma akurat taki sam motorek, jak nasz motocykl WFM, czyli 125 cm. Karoseria z masy plastycznej. W Niemczech zachodnich produkowany jest już seryjnie. A może by tak nasze warsztaty mechaniczne — przywatne — spróbowały wspólnymi siłami wypuścić „coś takiego” na rynek? Metodą składankową: jeden robi koło, drugi chłodnicę, trzeci karoserię itp. Projekt zupełnie realny. Nie takie rzeczy produkują prywatne zakłady rzemieślnicze w NRD!



Zacznijmy od plusów. A więc najpierw pismo — własne, poznańskie pismo społeczno-kulturalne, na którego łamach znalazły wreszcie pole do popisu młode talenty literackie i publicystyczne, dawione nieraz morderczym tempem pracy codziennej. Od 1945 roku umarli na ulicy starzy aż trzy takie pisma: „Życie Literackie”, „Echo Muzyczne i Teatralne” oraz „Życie i Myśl” — jak również został dorznięty w kolebce niedonoszony noworodek „Nurt”. Funkcję społeczno-kulturalną tych nieboszczyków objął więc — bo musiały — do datki niedzielne „Głos Wielkopolski” i „Gazeta Poznańska”.

I oto właśnie przy końcu roku 1956 otrzymaliśmy „Tygodnik Zachodni” — pismo o dużych ambicjach nie tylko graficznych i ilustracyjnych, jak twierdził jego niekiedy złośliwi czytelnicy. Mało tego: powstała również poznańska mutacja „Po Prostu”, czyli organ studentów i młodej inteligencji Wielkopolski, pod niezbyt szczęśliwym tytułem: „Wyboje”. Za pewne, wiele z materiałów, zwłaszcza literackich, zamieszczanych w tych periodykach nie prezentuje się najlepiej, ale jeśli porówna się na przykład „Tygodnik Zachodni” ze słaskimi „Przemianami”, a „Wyboje” z wrocławskimi „Poglądami” — różnica na korzyść pisma poznańskiego jest — w niektórych przynajmniej wypadkach — oczywista i niedwuznaczna.

Druga okazja do zadowolenia z roku 1956 w życiu literackim naszego grodu i regionu: Wydawnictwo Poznańskie. Znowu trzeba policzyć trupy padłe w ubiegłych latach. Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Wydawnictwo Zachodnie, zredukowały do minimum działalności wydawniczej Instytut Zachodni, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Albertinum i Pallottinum.

Pierwsze książki Wydawnictwa Poznańskiego nie opuściły jeszcze prasy drukarskiej, a fałowanie, jakie od pewnego czasu cechuje nie tylko wydawnicze plany, skłania do ostrożności w ocenie propozycji naszej placówki wydawniczej. Bądź co bądź poznańscy pisarze nie mogą już usprawiedliwiać swojej beczynności brakiem szans i możliwości wydawniczych, a że i tak Wydawnictwo Poznańskie jest, by powieściom Chołomskiego i Hamsuna, na które wszyscy się cieszymy, towarzyszyły równie dobre pożytki z polskiej literatury współczesnej.

No i wreszcie — dla przeciwwagi — okazja do mniejszego zadowolenia: poznańskie radio i telewizja. Nasze wielkie nadzieje w tym względzie zaczęły się trochę kurczyć, jeśli wręcz nie rozwiewać. Telewizja ma ruszyć, zamiast 1 stycznia — 1 marca, a nasze polskie skłonności do niedotrzymywania terminów każą cokolwiek powątpiewać w ostateczność tej daty. Co gorsza, nie słychać jakoś o rozbudowie, jak dotąd szczupłej czasowo „wstawki” lokalnej w ogólnopolski program radiowy. A rzecz to bardzo ważna, bo dająca realną okazję do kształtowania się oryginalnej, przystosowanej do potrzeb i możliwości radia, twórczości literackiej, na której nadmiar nie może dotąd polska radiofonii narzekać.

W rezultacie bilans roku 1956 w poznańskim życiu literackim zamykamy po sportowemu stosunkiem: dwa do jednego.

Zbigniew PĘDZIŃSKI

JEST TO PRACA socjologiczna, opisująca możliwie wszechstronnie zjawisko określone w tytule, na podstawie ankiet i wyników mrówczej pracy statystycznej całego sztabu asystentów. Komu jest ona potrzebna? Całemu społeczeństwu amerykańskiemu, które po II wojnie światowej rozgląda się za nowym modelem dżentelmena. Musi on mieć przecież także określony stosunek do spraw płci — stąd owe zainteresowania.

Kinsey zebrał 12.000 zdaje się szczerych odpowiedzi na najróżniejsze pytania w interesującej go kwestii. Plon — zaskakujący. Okazuje się, że współczesny mężczyzna amerykański prowadzi życie bardzo rozwężłe. 70% młodych mężczyzn przed małżeństwem miało karalne w niektórych stanach USA stosunki z „pocznymi nocami”. 40% żonatych mężczyzn kontynuuje dodatkowe związki pozamałżeńskie. O rozlicznych odchyleniach, uchodzących za sprzeczne z moralnością i prawem, lepiej zamilczmy. Profesor Kinsey — przytaczając to wszystko — chce stwierdzić w ten sposób, że w społeczeństwie amerykańskim nie istnieje żaden jednolity obowiązuje wzór życia seksualnego. Każdy sobie je organizuje „według gustu”, podobnie jak smakosz potrawę i — nie można mieć o to do nikogo pretensji.

Zdaje się, że dla tego ostatniego zdania Kinsey zapisał przeszło 1000 stron swoimi statystykami. Profesor bada złożone zjawisko stosunków międzyludzkich jako zoolog, uznając

Tak nazwano „Raport Kinseya” czyli książkę amerykańskiego profesora zoologii pt. „Zachowanie się seksualne samca ludzkiego” (dostawia!) — bestseller z roku 1949, który właśnie czytany jest zachłannie przez Europę Zachodnią.

jąc jedynie fakty biologiczne, „wolny od uprzedzeń moralnych, filozoficznych i społecznych”. Jego biologizm wychodzi z założenia, że tradycja współczesnych społeczeństw to zlepek obyczajów, odziedziczonych po starożytności greckiej i po Judei, a więc po cywilizacjach, które kierowały się odrębnymi i często sprzecznymi zasadami — stąd odziedziczone niedorzeczności.

Raport Kinseya jest jednym z licznych objawów filozofii popularyzacji w zachodnich krajach, która chce wyzwolić indywidualizm z więzów nałożonych przez naturę i obyczaje — aż do ostatnich granic wolności. Po nieważ w krajach tych przejęto się na serio freudyzmem, który za źródło niemal wszystkich czynów ludzkich uważa płeć — stanowisko Kinseya nie wywołuje tam zdziwienia, w myśl freudowskiej zasady, że najlepszą metodą walki z pokusami jest — ulec im. Zasadę tę propaguje w swoich dziełach wielu znanych pisarzy Zachodu, m. in. H. Miller w Ameryce i F. Sagan w Francji.

Jak wyjaśnić sobie tego rodzaju tendencje? Odpowiedź na to pytanie stara się dać w

obszernym uzasadnieniu Zygmunt Kalużyński („Podróż na Zachód” — pierwsze wydanie rozprzedane w kilka dni, drugie niedawno się ukazało, można jeszcze tu i ówdzie nabyć.) Oto pokrótce linia jego dowodzenia.

Wśród wielu sprzeczności świata burżuazyjnego mało znany jest fakt, że zamożni obywatele tych światowych imperiów są w życiu prywatnym — po prostu nieszczęśliwymi. Zdobywając sobie miejsce w świecie na własną rękę, zdani wyłącznie na swoje siły wśród obojętnego otoczenia (liberalizm!) dochodzą do stopnia im szczebla kariery drogą całkowitego oddania swej energii i swych myśli na usługi precyzyjnej maszyny, organizującej życie produkcyjne społeczności. Mit sukcesu i „wyzyskania szansy” jest tam zaszczytny tak głęboko, że gnębi z góry skazana przeciw na niepowodzenia większość mężczyzn — przez wszystkie dni aż do ostatniego. Robienie kariery jest do tego stopnia treścią życia, że — poza karuzelą w diabelskim młynie sukcesów — obracają się oni w pustce moralnej, bez żadnego drogowskazu, oszołomieni nawet przerwą niedzielą.

Kalużyński tak kończy swój esej: „Utrzymanie świata kapitalistycznego w równowadze wymaga bezustannej ekspansji, pod groźbą zawalenia się ustroju, opartego na wyścigu za maksymalnym zyskiem Zachodniemu, upodobania i nawet szaleństwa swoich obywateli, świat kapitalistyczny przeprowadza jednocześnie mobilizację. Jej przygotowanie moralne polega na wykształceniu innego typu ludzkiego... człowieka ery atomowej, łączącego swobodę z automatyzmem, biologiczny indywidualizm z uniformizmem — przy postępującej eliminacji własnego szczęścia i uczuć. Historia człowieka kapitalistycznego, to dzieje powstania homunculusa, automatu żyjącego, zwierzęcia odruchowego... w imię monumentalnego nonsensu: w celu amortyzacji produkcji”.

Prof. Minkowski zaprasza



Profesor Minkowski, to starszy siwy pan, pełen energii i humoru lekarz — psychiatra, specjalista w dziedzinie schizofrenii, który stale mieszka w Paryżu. W Polsce bawił niedawno, z okazji zjazdu naukowego na specjalne zaproszenie na szego Ministerstwa Zdrowia. Przez 18 lat nie był w kraju, toteż z dużym zainteresowaniem i wzruszeniem wyraża się o Polsce i Poznaniu, gdzie przebywał kilka dni, uczestnicząc w posiedzeniach i dyskusjach naukowych.

— W przeszłości łączyły nas z Francją i Polską bliskie stosunki kulturalne i przyjacielskie — powiedział nam prof. Minkowski. Sądę, że tym bardziej obecnie nie stoi na przeszkodzie dalszemu pogłębieniu i rozwijaniu tych stosunków. Będąc w Poznaniu wyrażałem w rozmowach z moimi

rodakami — lekarzami pogląd francuskiego ministra zdrowia i towarzyszy naukowych odnośnie współpracy w dziedzinie medycyny, ze szczególnym uwzględnieniem psychiatrii. Nasze (francuskie — przyp. St. S.) Ministerstwo chętnie widziało by częstsze wizyty lekarzy — specjalistów z Polski. Myśli się we Francji o nawiązaniu bliskich i stałych kontaktów naukowych. Są zresztą realne fakty, potwierdzające te moje wypowiedzi. Wkrótce np. spodziewany jest przyjazd do Francji delegacji polskiej w sprawie rozbudowy szpitalnictwa psychiatrycznego. Ministerstwo dołoży wszelkich starań, by lekarze z Polski mogli jak najdokładniej zapoznać się — zarówno z nowowytbudowanymi szpitalami, jak i z szczegółowymi planami ich dalszego rozwoju. Niewątpliwie znajdą się w tej delegacji i poznańscy specjaliści psychiatry.

Dr Minkowski podkreślił, że we Francji na odcinku psychiatrii dzieje się wiele ciekawych i ważnych rzeczy, poczyniono dzięki ścisłej współpracy z pedagogami, — bardzo wielkie postępy.

— Wasze sprawy tutaj w kraju przeżywane — zakończył prof. Minkowski są mi szczególnie bliskie. Odczuwam je bardzo bezpośrednio. Życzę Wam, w każdym dalszym moim poczynaniu — rzetelnego powodzenia!

(Rozmawiał: St. S.)



Zorganizowane narciarstwo polskie obchodzi tej zimy jubileusz 50-lecia. Co nie znaczy, że jeździmy dopiero od tak niedawna. Na Mazurach np. znaleziono wykopaliska nart sprzed tysięcy lat! Jeszcze na początku XX wieku nazywały się one łyżwice (zagraniac: ski) i jeździli na nich wybrani panowie w melonikach, podpierając się długim kijem — jednym. Dziś białe szaleństwo jest u nas zjawiskiem powszechnym. Rozróżniamy trzy rodzaje narciarzy: zawodnicy, turyści i... skidżolerzy, którzy uznają wyłącznie kursy Kuźnice — Kasprowy Wierch i z powrotem na nartach (patrz ostatni „Przekrój”).

Nasz berbecz ćwiczący z takim zapalem na Golecinie, napewno nie skończy na skidżolerstwie. Widać to po jego prawdziwie sportowej minie.

Pierwsza elektrownia oceaniczna

W szerokim ujściu rzeki Rance w pobliżu miast Saint-Malo i Dinan nad kanałem La Manche rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy niezwyklej elektrowni, jedynej w świecie, która pracować będzie na falach przypływu i odpływu morza. Jak wiadomo — fala morska o sile miliardów me-



trów sześciennych, pod działaniem przyciągania księżyca, dwa razy na dobę wznosi się i opada z regularnością dokładnego mechanizmu, zalewając nadbrzeże lądu i podnosząc poziom wody w ujściu rzeki.

Na rzece Rance tama przegrodzi ujście rzeki, która w normalnym stanie przepływać będzie przez szerokie otwory. W czasie przypływu morza woda wdzierać się będzie z oceanu do ujścia rzeki wprost na tamę, a gdy następnie rozpocznie się odpływ poruszą on będzie specjalne turbiny. Wybór miejsca na budowę elektrowni oceanicznej nie jest przypadkowy, ponieważ w miejscu tym odcinek wybrzeża posiada najsilniejszy w świecie przypływ morza.

Nowa elektrownia posiadać będzie tamę betonową długości 725 m, o wysokości 15 m. Cały mechanizm umieszczony będzie wewnątrz tamy. Rocznie elektrownia — której budowa obliczona jest na 7 lat — dać będzie do 800 milionów kWh energii elektrycznej.

Zamierające miasto

Jesteśmy, jak się okazuje, świadkami nie tylko narodzin nowych miast lub odkrycia dawnych, lecz także obserwujemy ich „zgon”. Takim miastem, które na naszych oczach kończy swój żywot — jest miasteczko amerykańskie Elk Point w stanie Dakota. Osiedle systematycznie zapada się w ziemię. Budynki „tracą na wysokości”. Najgorzej, że nie ma na to rady, ponieważ terenem na którym miasto zostało wzniesione są — lotne piaski. Zagłada miasta jest więc nieunikniona, choć następuje powoli.

ECHO ECHA...

Przed rokiem słyszeliśmy ją pierwszy raz — piosenkę o echu w języku angielskim. Czy ładna? W każdym razie oryginalna. Efekt powtarzającego się i zanikającego ostatniego słowa oraz dźwięku (taśma magnetofoniczna) — był ciekawy. Niestety, od tego czasu nasi radiowcy przyprowadzają tym pieprzykiem co drugą potrawę i potrawkę swojego programu. W samym tylko świątecznym tygodniu słyszeliśmy zanikające echo, jako efekt reżyserski bodajże w czterech audycjach słowno-muzycznych.

Korzystanie z cudzych doświadczeń? Oczywiście, ale przede wszystkim — poszukiwania własnej drogi twórczej, prawda?

LEOPOLD STAFF

RZESA

W starym, zapuszczonym parku
Stałem nad stawem
Pokrytym grubym kożuchem rzęsy.
Myśląc,
Ze woda była tu niegdyś przejrzysta
I dziś by być taka powinna,
Podjęta z ziemi suchą gałęzią
Zacząłem zgarniać zieloną patynę
I odprowadzać do odpływu

Zastał mnie przy tym zajęciu
Mędrzec spokojny
O czole myślą rozciętym
I rzeki z łagodnym uśmiechem
Pobłażliwego wyrzutu:
„Nie żal ci czasu?
Każda chwila jest kroplą wieczności,
Życie mgnieniem jej oka.
Tyle jest spraw arcyważnych”.

Odszedłem zawstydzony
I przez dzień cały myślałem
O życiu i o śmierci,
O Sokratesie
I nieśmiertelności duszy,
O piramidach i pszenicy egipskiej,
O rzymskim Forum i księżycu.
O mamucie i wieży Eiffla...
Ale nic z tego nie wyszło.



Wróciwszy nazajutrz
Na to samo miejsce,
Ujrzałem nad stawem,
Pokrytym grubym zielonym kożuchem,
Mędrca z czołem zielonym,
Który spokojnie,
Poczuoną przeze mnie gałęzią,
Zgarniał z powierzchni wody rzęsę
I odprowadzał do odpływu.

Wkoło szumiły cicho drzewa,
W gałęziach śpiewały ptaki.



Ostatni numer „Les Lettres Françaises” przynosi między innymi reprodukcję wystawionego w Paryżu obrazu André Lhote: „W KAPIELI”. Jest to obraz z 1935 roku, a mimo to „wdruga” on stale po salonach wystawowych, ciesząc się zawsze dobrą oceną krytyków. Lhote nie wystawia tego obrazu na sprzedaż, tylko — jak sam mówi — „na pokaz”. W Paryżu pełno teraz przeróżnych wystaw, które cieszą się ogromną frekwencją. Raz jeszcze okazuje się, że paryżanie to nie tylko miłośnicy „podkaszanej muzy”, ale i sztuki przez duże S. Chociaż — spójrzmy na reprodukcję.

(n)

STUDIUM dla Matek

W poniedziałek rozpoczyna się 5-miesięczne „Studium dla Matek”. Wykłady prowadzone przez profesorów Akademii Medycznej i UAM będą odbywały się w sali wykładowej Kliniki Położnictwa i Chorób Kobiety przy ul. Polnej 33. Program Studium obejmuje zakres biologii, higieny, położnictwa, pediatrii, psychologii i prawa.

Niewątpliwie każdą matkę zainteresują takie tematy jak: małżeństwo w prawie PRL, psychologia życia małżeńskiego, świadome macierzyństwo, rozwój płodowy czołowieka, choroby wieku dziecięcego itp.

Miesięczne karty wstępu w cenie 5 zł nabyć można w siedzibie TWP, Armii Czerwonej 69, III ptr. Wykłady rozpoczynają się o godz. 18 i trwają do 20.

Już XXVI MTP!

Coraz intensywniejszą działalność zaczyna przejawiać powołana już Komisja Koordynacyjna XXVI MTP. Wśród trzech podkomisji najszersze chyba plany opracowuje podkomisja kultury. Za

Wydział Kultury przejął szkołę artystyczną

Nowy rok 1957 przyniósł już pierwsze zmiany w życiu kulturalnym naszego miasta. Wszystkie artystyczne szkoły I i II stopnia w Poznaniu, ogniska, Operetkę Poznańską oraz Bibliotekę Miejską im. Raczyńskich wyłączone z Biblioteki Wojewódzkiej przejął z dniem 1 stycznia br. Wydział Kultury Prezydium MRN w Poznaniu. Wszystkie inne placówki kulturalne będą przejmowane stopniowo w ciągu roku. (Ro)

Wuj podkomisja kultury. Za mierza ona ogłosić szereg konkursów na projekty podniesienia wyglądu naszego miasta (jak np. dekoracji sklepów), na twórczość literacką, publicystyczną, audycje radiowe, itp. Dotychczasowy ramowy plan imprez przewiduje skoncentrowanie ich w Parku im. Kasprzaka, a zapowiadany konkurs eliminacyjny orkiestr w lokalach rozrywkowych ma na celu podniesienie ich poziomu artystycznego. Słuszna myśl!

Trudności z budową hali na MTP

Mimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych prace przy budowie nowej hali targowej na terenie MTP od strony ul. Świerczewskiego trwają w pełni. Dotychczas ukończono prace ziemne, zabetonowano wszystkie stopy fundamentów. Rozpoczęto montaż poszczególnych elementów żelbetonowych (prefabrykaty) i zalewanie oraz zbrojenie konstrukcji żelbetonowej szczytów.

Wykonawca tej budowy, Pozn. Przem. Zjedn. Bud. napotyka na znaczne trudności, bowiem nie dysponuje odpowiednimi dźwigami, które są konieczne do montażu dużych części prefabrykatów.

Wprawdzie do otwarcia XXVI MTP jest jeszcze 6 miesięcy, jednak hala ta ma być ukończona do 30 kwietnia br. (G)

SOS - gołoledź!

Dzisiaj pada deszcz, jutro może być gołoledź. Kapryśna pogoda niepokoi MPO, ale nie zaskoczy. MPO, MPD i MPK mają 10 stałych ekip przeciwgołoledziowych, czynnych całą dobę. Są one wyposażone w mechaniczne piasecznice, na arteriach wlotowych wysypany jest piasek. Skromne środki i duża długość tras (przeszło 100 km!) nie pozwala na szybsze zapobieganie gołoledzi niż w ciągu 3-5 godzin. Pogotowie ma obowiązek zabezpieczyć w tym czasie ruch kołowy i komunikacji miejskiej na głównych ulicach wlotowych do miasta.

Nas, pieszych, od guzów i złamań nogi wybawi tylko sumiennosc dozorców. Mała to pociecha. Przedej uwierzmy w skuteczność milicyjnych mandatów. (S)

Z Wł. Kielczewskim przy lampce wina

Wczoraj wieczorem odbyło się interesujące spotkanie kandydata na Sejm z ramienia rzemiosła Władysława Kielczewskiego z przedstawicielami prasy, radia i nauki.

W bardzo serdecznej atmosferze, przy lampce wina nasz kandydat poinformował zebranych o najważniejszych problemach rzemiosła, wymagających szybkiego uregulowania i o stawianych sobie zadaniach, gdy zostanie posłem.

Zapowiedział dalsze spotkania, ale już w szerokim gronie wyborców. (zm)

Za łamanie praworządności

17 lipca ub. roku Janowi Masera-kowi — funkcjonariuszowi VI Komisariatu MO wskazano w restauracji w Puszczykowie mężczyznę, po siadającego pistolet marki TT. Masera-k, który był podchmielony, odebrał zatrzymanemu broń, a następnie wyprowadził go na podwórze. Tam trzykrotnie uderzył aresztowanego w okolicę głowy i karku.

Jeden ze świadków zeznał, że Masera-k, który skierował sprawę do prokuratury. W toku śledztwa i przewodu sądowego okazało się, że Masera-k zaprowadził następnie aresztowanego na posterunek MO, gdzie znowu uderzył go w twarz, a później schwył za włosy i uderzył głową o ścianę. Trzeba jeszcze dodać, że oskarżony dopuścił do za-gubienia pistoletu, oddając go jednemu z kolegów.

Niedawno Masera-k odpowiadał za łamanie praworządności przed Sądem Powiatowym dla powiatu poznańskiego. Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, m.in.: wykazaną skrupułę i nienaganne dotąd pełnienie służby — skazał Masera-ka na 1 rok i 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 4 lata. (I)



Jednak wystąpią

Decyzja zarządu AZS zlikwidowania sekcji hokeja na lodzie spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem niemal wszystkich członków tego zrzeszenia. Postanowiono błąd ten naprawić i reaktywować działalność hokeistów. Akademicy pragną jeszcze uczestniczyć w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu poznańskiego. W związku z przygotowaniem do sezonu AZS zwołuje zebranie na poniedziałek (7 bm.) o godz. 18 w świetlicy zrzeszenia przy ul. Noskowskiego.

Jak się dowiadujemy, hokeiści zdolali częściowo uratować bandy, które zostaną w najbliższych dniach wyremontowane. (x)

Kozim dat?

Godz. 9.30 — Warta — Unia Wąbrzeńska. Mecz koszykarski o mistrzostwo III ligi. Sala WSWF przy Drodze Dębińskiej.

Godz. 10 — AZS Poznań — Brda Bydgoszcz. Mecz piłki ręcznej w hali WSWF.

Godz. 11 — Budowlani — Stal (Stalowa Wola). Mecz bokserski o mistrzostwo II ligi. Hala nr 9 przy ul. Gen. Świerczewskiego.

Godz. 15.30 — AZS — Unia Wąbrzeńska. Mecz koszykarski o mistrzostwo III ligi. Sala WSWF.

21 hodowców zaprezentowało 190 skrzydlatych ulubieńców na 1. Jubileuszowym Pokazie Golebi Pocztowych, zorganizowanym przez Oddział III/5 Stare Miasto w świetlicy Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych przy ul. Dąbrowskiego. Na centralnym miejscu widnieją klatki, przy których umieszczono flagi państw, z którymi hodowcy nawiązali współpracę: Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Niemiec i Węgier. W głębi (patrz zdjęcie) — 50 nagród dla właścicieli najpiękniejszych i najlepszych okazów.

Pisząc o wystawie, należy wspomnieć o życzliwym ustosunkowaniu się dyrekcji WFUM, która bezinteresownie udostępniła na wystawę swą świetlicę i dekoracje oraz ufundowała 2 nagrody, dalszych 8 nagród ufundowali sami pracownicy fabryki.

Wystawę, którą otwarto w dniu wczorajszym, zwiedzać można jeszcze tylko dzisiaj. (V)

Fot.: Kazimierz Przychodźki

Informujemy...

Zebranie wyborcze rady robotniczej zwołuje Pozn. Zjedn. Instalacji Przemysłowych w poniedziałek 7 bm., o godz. 8 rano w sali Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Roboczej 4. Porządek zebrania przewiduje zatwierdzenie statutu oraz wybór rady robotniczej.

Teatry

Opera — godz. 19 „Straszny dwór”; Polski — godz. 19 „Dom Bernardy Alba”; Nowy — g. 19 „Henryk IV”; Operetka Poznańska — g. 19 „Wesoła wdowa”; Komedialny — g. 19 „Komedialny”; 17 i 20 „Rozkoszna dziewczyna”; Lalki i Aktora (przedstawienie zamknięte).

Kina

Apollo — godz. 14, 16.15, 18.30 i 20.40 „Ludzie w białym” (franc.); Bałtyk — godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.15 „Poznań nocą” (franc.); Muza — godz. 10-14 „Wilhelm Tell” (włoski), g. 16-20 „Upiór na sprzedaż” (ang.); Rialto — g. 11, 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Lilomfi” (węg.); Warta — g. 10, 11 i 12 „Dzbanuszkę, napelnij się” (bajki), g. 13, 14 i 15 „Ziemia Polabska” (dokum.); 16-20 „Sierpniowa niedziela” (włoski); Targowe — g. 17 i 19.30 „Panienki z miasteczka” (włoski); Hutnik — g. 13 „Wakacje pana Hulot” (franc.); g. 15-19 „Otello” (radz.); Kierzyńska (Składowa 5) — g. 13 „Gdzie diabeł mówi dobranoc” (fiński). Fotoplastikon — godz. 10-22 „Rzym starożytny”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
11 — koncert życzeń, 12.04 —

Pracownicy poszukiwani

Palacza do kotła wysokopiętnego, posiadającego pełne kwalifikacje i uprawnienia, zaangażujemy zaraz. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr Poznańskiej Hurtowni Farmaceutycznej Poznań, ul. Masztalarska 8a. K40

Praca
Zdolnych przedstawicieli do sprzedaży na prowincję poszukujemy. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 223g.
Gospośla wzgl. dobra pomoc domowa z noclegiem potrzebna zaraz. Poznań Mickiewicza 11 m. 3a. 236g
Robotnik młody, uczciwy potrzebny. Piekarnia Knaś. Poznań, Ratajczaka 49. 210g
Samodzielna gospośla z gotowaniem potrzebna zaraz. Poznań, Langiewicza 19 m. 3. Zgłoszenia od godz. 19-20. 196g

Dnia 3 stycznia 1957 r. zmarł po dłuższej chorobie nasz długoletni współpracownik i kolega
Alfons Dybowski
składacz ręczny
Zalety jego charakteru zjednały mu szczerą sympatię. Tę pamięć jego po zostanie wśród nas na zawsze.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.
Dyrekcja i Załoga
Poznańskiej Drukarni Naukowej K37

W dniu 3 stycznia 1957 r. zmarł
Teodor Majewski
mistrz kominiarski
długoletni pracownik naszej Spółdzielni.
W Zmarłym straciłmy dobrego i sumiennego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Żabikowie.
Cześć Jego pamięci!
Rada Nadzorcza Zarząd
Współpracownicy
R. S. P. Kominiarzy w Poznaniu. K51

Dnia 4 stycznia 1957 zmarła po długim i ciężkim cierpieniu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona ukochana mamulka, nasza niezapomniana córka siostra synowa, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.
z domu Bałcer
Kazimiera Adamska
przeżywszy lat 30.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w niedzielę, 6 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina 413g
Poznań, Kossaka 20.

Pracę kołodzieja lub blacharza przyjmę. Poznań Słowackiego 28 — budowa karoserii. 290g

Pomoc kuchenna potrzebna. Poznań, Kochanowskiego 9 m. 6. 340g

Osoba starsza, dochodząca do lekkich prac domowych potrzebna. Wynagrodzenie dobre. Poznań, Głogowska 29 m. 7. 390g

Potrzebna inteligentna wycho-wawczyni ze znajomością języków i gry na pianinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 394g.

Uczeń ślusarski potrzebny. Poznań, Wroniecka 10 m. 9, od godz. 14-15. 256g
Pomocnik ogrodnicy potrzebny. Ogrodnictwo Celler, Zabłkowo k. Poznania. 272g

Przyjmę ucznia w zawodzie ślusarskim. Poznań, Umieńskiego 11 warsztat. 542g

Dnia 3 stycznia 1957 r. zmarł długoletni pracownik Służby Weterynarii — ogładacz zwierząt rzeźnych i mięsa
Roman Wegenke
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 6 bm o godz. 13 z domu żałoby Mielkowskiego k. Poznania na cmentarz w Kicinie.
Zarząd Weterynarii Poznań. K38

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł śp.
Mieczysław Gulczyński
długoletni pracownik i członek naszej Spółdzielni
W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika i dobrego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10.30 z kostnicy cmentarnej przy ul. Błuszczykowej (Dębica).
Zarząd Rada Nadzorcza Pracownicy
Spółdzielni Pracy „Samochód” w Poznaniu K39

Dnia 4 stycznia 1957 zmarła po długim i ciężkim cierpieniu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona ukochana mamulka, nasza niezapomniana córka siostra synowa, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.
z domu Bałcer
Kazimiera Adamska
przeżywszy lat 30.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w niedzielę, 6 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina 413g
Poznań, Kossaka 20.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

Tańców towarzyskich ucze Poznań Mickiewicza 27 m. 7. 253R4

Kursy pisania na maszynach organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL Poznań ul. Chelmońskiego 7, tel. 653.11. Zamiejscowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych. 246g

Kupno

Maszynę sandalową kupię. Stroiński Poznań, 27 Grudnia 7 m. 6a. 25467g

Kupię prasę szwską. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 295g.

Kupię elektrokardiogram. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 337g.

Kupię urządzenie sklepowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 426g.

Puch świeży kupię. Poznań Siemiradzkiego 3a m. 4. 382g

Sprzedaż

Platformę nową na gumach — szesnastkach do 2 ton sprzedam. Poznań Dąbrowskiego 60. 319g

Samochód osobowy maloli-trazowy okazujnie sprzedam. Poznań Jackowskiego 52 m. 5. 320g

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł po ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż nasz syn, brat i wnuk śp.
Jan Mielcarek
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębie.
W smutku pogrążone
żona i rodzina
Poznań Sikorskiego 6 456g

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł nagle namaszczony Olejami św., mój kochany brat, kuzyn i wuj, śp.
Mieczysław Gulczyński
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębie przy ul. Błuszczykowej.
W ciężkim smutku pogrążone
siostra i rodzina 404g
Poznań, Dzierżyńskiego 66.

Dnia 4 stycznia 1957 zmarł po długim i ciężkim cierpieniu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona ukochana mamulka, nasza niezapomniana córka siostra synowa, bratowa, szwagierka i ciocia, śp.
z domu Bałcer
Kazimiera Adamska
przeżywszy lat 30.
Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w niedzielę, 6 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
mąż z dziećmi i rodzina 413g
Poznań, Kossaka 20.

Dnia 4 stycznia 1957 zmarła nagle namaszczona Olejami św., nasza ukochana matka, teściowa i babcia śp.
z Świątalskich
Konstancja Meżyńska
przeżywszy lat 76.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 11.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążeni
córki, synowie synowa, zięć i wnuki 422g
Poznań, Kossaka 18.

KWATER MIESZKALNYCH

(mogą zamieszkać od 1-3 osoby na jednym pokoju)

POSZUKUJE
dla swoich pracowników budowlanych na okres od 2-6 miesięcy

ZJEDNOCZENIE NR 1 BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W POZNANIU.

Warunek: jak najbliższe śródmieście. Opłata za kwatery wg stawek hotelowych na terenie Hotelu „Gospoda Targowa”.

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Zjednoczenie — ul. Marchlewskiego 128, II ptr., pokój nr 306. K36

Przedsiębiorstwo państwowe WYPOŻYCZY ZARAZ
odpłatnie na okres 1 miesiąca

maszyny do liczenia: „Rheinmetall”
oraz czterodziałaniową „Rheinmetall”.

Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla K46.

Wille czterolubowa komfortowa, mogąca służyć (przedmieście Poznań) 300 000 zł. parcela 1100 m² (przy ul. Piłota) 60 000 zł sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 372g.

Kamienicę z dwoma sklepami całość wzgl. połowę oraz kilka wille, parcel sprzedam. Również poszukuję wille parcel kamienicę dla poważnych reflektantów. Metelki. Poznań Czerwonej Armii 23. 414g

Wille dwumieszkalniowa dom gospodarczy dwupokojowy z 4000 m² ogrodu zadziwionego, blisko tramwaju 130 000 zł, wille dwumieszkalniowa ogród przy Poznaniu 70 000 zł kamienicę oficynami 2 składowi idealna połowę 100 000 zł domy. parcele sprzedam: Nowak. Poznań Wyspiańskiego 16. 430g

Większy obszar ziemi blisko Poznania przy dogodnej komunikacji kupię spiesznie. Krzesiński. Poznań Świerczewskiego 1, tel. 513-67. 449g

Wspólnika-czki z gotówką od 50 000 zł do hodowli zwierząt futerkowych poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 192g.

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59, czynne od godz. 8-16.30; w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Przenumerata miesięczna — 12,50 (przyjmują agencje i urzędy pocztowe).
Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-16

DOBRY WIECZÓR KARNAWALE!

Wspomnienia sylwestrowe... A więc przede wszystkim tańce w balowej sukni. Wspomina aktorka francuska, Nicole Berger.



Bał kostiumowy wymaga oczywiście więcej przygotowań, ale za to stwarza okazję do wspaniałej zabawy. W Brukseli zorganizowano bal w kostiumach z epoki napoleońskiej. To nie takie łatwe — dziś, w epoce rock-and-roll tańczyć spokojnego kadryla z roku 1810...

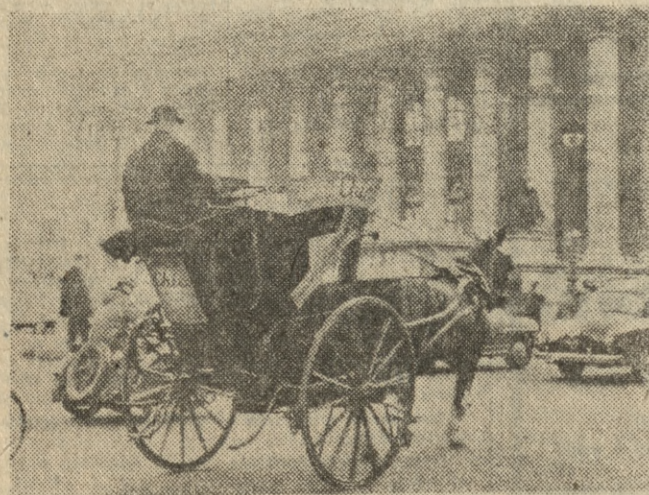


Foto: CAF, NBI
Vie Nuove
— Tekst: BI —

Jeśli bawicie się w gronie swych znajomych, publiczny pocałunek ze swą sympatią, a nawet z żoną — nikogo nie zgorzyszy. „Całowanie — rzecz nie zdrożna” — powiedział jakiś mędrzec. Między innymi dlatego, że stanowi najkrótszą i najszybszą formę pogodzenia się. I to nie tylko ludzi. Jak widać na zdjęciu, nawet tacy odwieczni wrogowie jak kot i myszka potrafią przy pocałunku zapomnieć o swych codziennych animozjach i zaśpiewać duet z „Wiktoria” — myszko, to była cudna noc...



Karnawałowe stroje i maseczki — to nie tylko przywilej dorosłych. Na prawo — mała Paryżanka, po lewej — dzieci z Domu Kultury w Nowej Hucie w przededniu swych zabaw.



A nad ranem, syci wrażeń, wędrujemy do domu. W Poznaniu od biedy można zdobyć taksówkę. W Paryżu — gorzej. Z uwagi na surowe ograniczenia benzyny, trzeba wsiadać do dorożki. Nawet, jeśli dorożka jest w wieku... balzakowskim.

Karol Dickens

Wybory w Eatanswillu

Mieszkańcy Eatanswillu, jak i wielu innych małych miejscowości, pożytkowali siebie za niezmienne ważnych dla państwa, a każde indywiduum, w uznaniu wagi przywiązywanej do danego przez siebie przykładu, czuło się zobowiązane do należenia duszą i ciałem do jednego z dwóch stronnictw dzielących gród, to jest do błękitnych lub żółtych. Owóż błękitni nie zaniedbywali żadnej sposobności, by przeciwstawić się żółtym; żółci zaś ze swej strony nie zaniedbywali żadnej sposobności, by przeciwstawić się błękitnym, tak że gdy żółci i błękitni stawali oko w oko na jakimkolwiek publicznym zgromadzeniu, w ratuszu, na rynku czy na targowicy, natychmiast powstawały kłótnie i wzajemne łajania. Zbyt uczucie jest dodawać, że w Eatanswillu wszystko stało się sprawą stronnictw. Gdy żółci doradzali zaopatrzyć targowicę w nowe latarnie, błękitni zwodzili zgromadzenia publiczne, na których piętnowali ten szalony pomysł. Gdy błękitni proponowali zbudowanie nowej studni przy głównej ulicy, żółci powstawali jak jeden człowiek przeciwko takiej niegodziwej myśli. Były sklepy błękitne i sklepy żółte, oberże błękitne i oberże żółte, w samym kościele jedna strona była błękitna, druga żółta.

Każde z tych potężnych stronnictw, rzecz oczywista, miało swój organ; i dlatego dwa dzienniki wychodziły w mieście: Gazeta Eatanswillska i Eatanswillska Niepodległość. Pierwsza popierała zasady błękitne, druga stała na gruncie stanowczo żółtym. Obie gazety były znakomite. Co za piękne artykuły polityczne! Jaką dowcipną i śmiałą polemiką! — Gazeta, nasza niekiedy na antagonistka..., Niepodległość, ten dziennik niesmaczny i godny pogardy..., Gazeta, to pismo kłamliwe i brudne..., Niepodległość, skandaliczna i potworna... Takiego rodzaju zajmujące rekryminacje tużami zapełniały kolumny każdego numeru, budząc w miejscowych mieszkańcach najgłośniejsze uczucia zadowolenia lub oburzenia.

Pan Perker siedział przy długim stole za stołem książek i papierów. Ha! Ha! Ha! Kochany panie! — zawołał mały człowieczek wstając na przyjęcie pana Pickwicka. — Bardzo jestem szczęśliwy, że pana widzę... Siadaj pan, proszę... Wied doprowadził pan do skutku swój projekt? Przyjechał pan, by być obecnym przy wyborach, czy tak?

Pan Pickwick odpowiedział twierdząco. — Są to wybory bardzo trudne, kochany panie. — To mnie cieszy — odrzekł pan Pickwick zacierając ręce. — Lubie patrzeć na zapal patriotyczny, mniejsza o to, po czyjej stronie. Więc to są wybory trudne? — O, nadzwyczaj trudne. Zamówiliśmy wszystkie miejsca w oberżach i przeciwnikom naszym pozostawiliśmy tylko piwnicę... To mistrzowska sztuka, kochany panie. Co pan powie na to?

Mówiąc to mały człowieczek uśmiechał się uprzejmie wsuwając sobie w nozdrza ogromną szczyptę tabaki.

— A jaki jest prawdopodobny rezultat wyborów?

— Wątpliwy, kochany panie, dodad watpliwy. Ludzie Fizkina mają trzydziestu trzech głosujących w wozowniach „Białego Jelenia”.

— Trzymają ich tam w zamknię-

ciu, dopóki nie będą potrzebni, aże by, jak pan może domyślić się, nie dopuścić nas do nich. Ale choćbyśmy mieli możność rozmówienia się z nimi, nie na wiele by się to przydało, gdyż utrzymują ich ciągle w stanie podpiłym. O! Agent Fizkina to zrzeczny człowiek! Bardzo zrzeczny!

Pan Pickwick zrobił wielkie oczy, ale nie odpowiedział. — Pomimo to — mówił dalej pan Perker, zniżając głos — pomimo to nie tracimy nadziei. Wczoraj wieczorem dawaliśmy tu herbatę. Czterdzieści pięć kobiet, kochany panie, gdy odchodziły, ofiarowałyśmy każdej po zielonej parasolce.

— Parasolce! — zawołał pan Pickwick. — Tak, tak, kochany panie, czterdzieści pięć zielonych parasolek, po siedem szylingów i sześć pensów sztuka. Wszystkie kobiety są zalotne, parasolki te sprawiły efekt nie do uwierzenia, zapewniliśmy sobie wszystkich mężów i połowę braci. To mój pomysł, kochany panie, tylko mój. Grad, deszcz czy pogoda, nie zrobisz pan piętnastu kroków w mieście, by nie spotkać pół tuzina zielonych parasolek.

Tu mały adwokat wpadł w wielki paroksyzm wesołości, przerwanej dopiero ukazaniem się na scenie trzeciej osoby.



Dzielnice hotelowej przedstawiał niedwuznaczne symptomy sławy i potęgi eatanswillskich błękitnych. Był tam cały las chorągwi i sztandarów z dewizami zastosowanymi do okoliczności, wypisanymi złotymi literami, a wysokimi na cztery stopy przy odpowiedniej szerokości. Była tam także cała orkiestra trębaczów, fagocistów i doboszów, ustawionych po czterech w szeregu i sumiennie zarabiających swą płacę; zwłaszcza dobosze byli bardzo obrotni. Był oddział konstabliów z niebieskimi laskami i cały tłum wyborców z niebieskimi kokardami. Byli wyborcy konni i wyborcy piesi. Był odkryty czterokonnny wóz dla szanownego kandydata Samuela Slumkeya. Chorągwie powiewały, muzykanci grali, konstable kleli, członkowie komitetu perorowali, tłum wrzeszczał, konie rżały i tupali, pocztynioni pocili się.

Rozległy się długie i hałaśliwe okrzyki, po czym jedna z błękitnych chorągwi, z napisem „Wolność prasy”, zakłóciła się konwulsyjnie, gdy tłum w jednym z okien ujrzał rudą głowę pana redaktora Potta. Ale entuzjazm przeszedł wszystko, gdy szanowny Samuel Slumkey we własnej osobie, w butach z cholewami i błękitnej chustce na szyi, wystąpił i ujął za rękę szanownego Potta oraz melodramatycznymi ruchami wyraził swą wieczną wdzięczność za usługi oddane mu przez Gazetę Eatanswillską.

— Czy wszystko gotowe?

— Gotowe, kochany panie — odparł mały człowieczek.

— Spodziewam się, że nic nie zapomniano?

— Nie, kochany panie, żadnej drobnostki. Jest dwudziestu ludzi, należących do wydziału, którym pan uściśniesz rękę we drzwiach, jest sześćdziesięciu dzieci na rękach matek, które pan pogłaszczesz po głowie i o które spytasz pan, ile mają lat. Zwłaszcza pamiętaj pan o dzieciach, kochany panie. Takie postępowanie sprawia zawsze dobry efekt.

— Myślę o tym — rzekł szanowny Samuel Slumkey.

— A może też pan, kochany panie — dodał przewidujący mały człowieczek — może być

dzie pan mógł... nie mówię, by to było konieczne... ale gdybyś pan mógł zdecydować się ucałować jedno z dzieci, to by warło ogromne wrażenie.

— Czy nie byłby ten sam skutek, gdybyś pan podjął się tego? — zapytał Samuel Slumkey.

— Obawiam się, że nie, kochany panie. Ale gdybyś pan sam to zrobił, sądząc, że uczyniłoby to pana bardzo popularnym.

— Bardzo dobrze — odrzekł szanowny Samuel Slumkey z rezygnacją — i to przebedziemy, jeżeli potrzeba.



Z jakiego powodu dwa pochody zetknęły się i jak ukończyły się wynikiem stąd zamieszanie, tego nie podejmujemy się opisywać, gdyż na samym początku starcia panu Pickwickowi wtłoczono kapełusz na oczy, nos i usta, zaaplikowawszy mu żółtą chorągwią potężne uderzenie w łeb. Według tego, co znakomity filozof mógł wywnioskować przy pomocy skałego światła przeciskającego się pomiędzy jego policzkami a kapeluszem, zdawało mu się, że został otoczony ze wszystkich stron przez gniewne i drapieżne fizjognomie, gęsty obłok kurzawy i ściśnięty przez tłum walczących. Opowiadał, że z powozu został porwany przez jakąś niewidzialną siłę i sam oświadczył udział w walce, ale z kim, jak i co, tego w żaden sposób nie mógł określić. Na koniec wypchnięty został na drewniane stopnie przez osoby z tyłu stojące, a gdy zdjął kapelusz, znalazł się pośród przyjaźni w pierwszym rzędzie na lewo od mównicy. Prawa strona przeznaczona była dla stronnictwa żółtego, środek zaś dla burmistrza i jego asystentów. Jeden z nich potrzasał ogromnym dzwonem; bardzo to dowcipny środek do nakazywania ciszy.



Mowy obu kandydatów, chociaż różniące się co do wszystkich innych punktów, zgadzały się w tym, że oddawały należny i rozrzucający hold zasługom i szlachetności wyborców eatanswillskich. Każdy z kandydatów wynurzył głębokie swe przekonanie, iż nigdy nie istniało w świecie zgromadzenie ludzi bardziej niezależnych, oświeconych, bardziej patriotycznych, enotliwych, bezinteresownych nad tych, którzy przyrzekli głosować za nim, każdy dał niejako do zrozumienia, iż podejrzewa wyborców przeciwnego stronnictwa o pozostawanie pod wpływem brudnych motyłów i oddawanie się poniżającemu nałogowi pijactwa, co czyni ich zupełnie niegodnymi wykonywania funkcji powierzonych ich honorowi dla dobra ojczyzny. Fizkin objawił gotowość spełnienia wszystkiego, co mu zostanie proponowane; Slumkey oświadczył, iż nie uczyni nic z tego, czego się odeń zażąda. Jeden i drugi podnieśli to, że rolnictwo, przemysł, handel i pomyślność Eatanswillu zawsze droższe będą ich sercu nade wszystko w świecie. Każdy na koniec był szczęśliwy, iż mógł oświadczyć, że dzięki zaufaniu, jakie pokłada w rozsadku wyborców, pewny jest swego wyboru.

Po tych przemowach rozpoczęło głosowanie.

(„KLUB PICKWICKA”)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

w układzie Lecha Rutkowskiego

Eliminátka

Do poziomych rzędów podanej figury wpisać 9 wyrazów czteroliterowych o poniższym znaczeniu:

- 1 — drzewo liściaste; 2 — duże zbiorowisko ludzi; 3 — słon morski; 4 — materiał opatrunkowy; 5 — pierwszy kolor zasadniczy; 6 — 60 sztuk; 7 — zwój papieru; 8 — ilość substancji; 9 — liść ogon.

Następnie skreślić w nich litery, wchodzące w skład klucza, którym jest siedmioliterowy wyraz, oznaczający dużego ptaka afrykańskiego, wyróżniającego się poważnym wyglądem i zachowaniem. Pozostałe litery, czytane kolejno dadzą rozwiązanie.

Anagram

Zieleń krzewów... pokrywa, w jego stawie ... zaś pływają. (Treść wierszyka uzupełnić dwoma czteroliterowymi wyrazami, składającymi się z takich samych liter, odpowiednio przedstawionych).

Rozwiązania obu zadań prosimy nadsyłać do dnia 13 bm. (decyduje data stempla pocztowego) z uwagą „Rozrywki umysłowe”. Autorzy prawidłowych rozwiązań uczestniczą w losowaniu nagród w postaci pięciu wartościowych książek.

Z braku miejsca rozwiązania zadań z dnia 15. XII, ub. r. oraz listę nagrodzonych podamy w niedzielę następną.

